

nie psa lub jego osobowość. I znów widzimy, jak znaczenie gestów jest zdeteminowane osobowością psa.

Próbując zrozumieć osobowość danego boksera, używam potocznego znaczenia pojęć na tyle zbliżonych do stanu rzeczywistego, na ile to możliwe i używam tylu pojęć ile w moim przekonaniu potrzeba. Jestem w pełni świadomy, że jest to całkowicie przeciwne temu co jest uważane za „naukowe”.

Z całą rozważą próbuję unikać zazwyczaj używanych terminów, które wszystkie mają wyraźne lub ukryte odniesienie do podstawowych schematów bazujących na instynktach. W mojej codziennej pracy nie mogę zupełnie zaufać ani tym schematom, ani związanym z nimi pojęciom. Dlatego też posługuję się takimi słowami jak: przyjacielski, dobronuduszny, imponujący, piękny, szlachetny, twardy, ciekawski, poważny, próżny, sympatyczny, posłuszny, ostrożny, niespokojny, czujny itd. i wszystkimi ich antonimami oraz ich kombinacjami. Niektóre cechy są bardzo blisko spokrewnione i można byłoby je pogrupować. Przypuszczam, że po dłuższej obserwacji psa możliwe byłoby ustalenie gradacji w ramach każdej grupy pojęć oraz między grupami. Teoretycznie byłoby więc możliwe dokonanie wyboru szczenięcia, które byłoby dla nas najbardziej odpowiednie. Jednakowoż mocno wątpię, czy taka metoda spełniłaby jakąkolwiek pozytywną rolę.

Czytelnicy tego tekstu odnotowali z pewnością, że mój sposób patrzenia na konkretnego psa różni się od ocen dokonywanych z punktu widzenia istniejących testów i metod szkolenia. Mam głębokie przekonanie, że te istniejące techniki oceny obejmują jedynie zadziwiająco ograniczony obszar osobowości boksera, a szczególnie obszar, który nazwałbym „symulowanym”, „sztucznym”. Sztucznym, ponieważ jest on konstruowany pod kątem testu lub egzaminu. Innymi słowy: to, co test czy egzamin w rzeczywistości sprawdza, to jest umiejętność właściciela lub przewodnika przystosowania psa do osiągnięcia oczekiwanego lub pożądanego rezultatu.

Tu chciałbym opowiedzieć jeszcze jedną anegdotę. Większość potencjalnych nabywców odwiedzających hodowlę celem wyboru szczenięcia podkreśla, że chce szczenię z „dobrym charakterem” (a kóżby nie chciał?). Niektórzy z nich odwołują się do momentu, w którym szczenięta mogą być już poddane „testom” – cokolwiek miałoby tu na myśli. Nie będę zabierał Czytelnikowi czasu opisami mądrości, które przy tej okazji są wygłaszane, ale raz na jakiś czas zdarza się miła niespodzianka. Tym razem była to pani, która chciała zobaczyć, czy jej szczenię ma szansę wyrosnąć na dobrego użytkowego psa. Jej działania różniły się jednak zasadniczo od tych najczęściej spotykanych. W dużym pokoju, w którym szczenię bywało wielokrotnie przy różnych okazjach i, który znało doskonale, postawiła małą plastikową torbę. Spędziła w tym pokoju około pół godziny razem ze szczenięciem i kil-